

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II. | ŁÓDŹ, WTOREK 2 GRUDNIA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY. | № 277

Przesilenie w strejku.

Ilość fabryk, podejmujących pracę zwiększa się. — Pabjanice i Ozorków w pełni strejkują. — Delegaci włókniarzy radzą nad sytuacją.

Sytuacja strejkowa w dniu dzisiejszym przedstawia się zupełnie niewyraźnie. Faktem jest, iż we wielu fabrykach zwłaszcza zaś mniejszych podjęto pracę. Tem nie mniej stwierdzić można, iż nastrój mas strejkujących jest o wiele mocniejszy, aniżeli był dotychczas. Strejkujący uprzytamniają sobie, iż obecnie na ich barkach spoczywają o wiele cięższe zadania, aniżeli dotychczas, gdy rozmiary strejku były większe.

TRZY TWIERDZE.

Widzew i Niciarnia w dalszym ciągu w pełni pracują. W zakładach zjednoczonych Scheiblera i Grohmana, gdzie do wczoraj jedynie częściowo pracowano, obecnie podjęto pracę prawie w pełnych rozmiarach.

ŁAMISTREJKI WE WIELKIM PRZEMYSLE.

Podjęto częściowo pracę we fabrykach:

- 1) Adam Osser
- 2) K. T. Buhle
- 3) Eisenbraun
- 4) Teodor Steigert
- 5) Gottfried Steigert
- 6) B-cia Samet
- 7) Adolf Daube
- 8) Zygmunt Richter
- 9) R. Biederman

ŚREDNI PRZEMYSŁ.

Podjęto częściowo pracę we firmach:

- 1) Bieżyński i Rosenblatt
- 2) B-ca Dobraniecscy
- 3) S. Grossman
- 4) Grudziński
- 5) Edkind

Kiedy Niemcy przystąpią do Ligi Narodów.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Rzym, 1 grudnia.

Agencja Volta donosi, iż Niemcy na obecnej sesji Ligi narodów jeszcze nie przedłożyły prośby o przyjęcie do Ligi, gdyż do tej pory nie nadeszły odpowiedzi od wszystkich państw na memorandum niemieckie.

Punktem ciężkości w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi narodów nie jest wcale sprawa udzielenia im miejsca stałego w radzie Ligi, lecz zgoda rządu szwajcarskiego.

PROKURATORJA RZESZY WYTOCZYŁA PROCES GEN. NATHUSIO-WI.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Berlin, 1 grudnia.

W związku ze skazaniem gen. Nathusiusa również prokuratorja generalna Reszy wytoczyła proces przeciw wyżej wymienionemu generałowi. H. Z.

6) Zimmerman
7) Polorca i Jingster
8) Zalewski
9) Langnas i Silberstein, oraz w szeregu innych.

TOW. AKC. WOLA

We fabryce tej firmy, która znajduje się w Warszawie przez cały czas strejku nie porzucono pracy.

CZĘSTOCHOWA

Obecnie można stwierdzić, iż fabryki włókiennicze w Częstochowie nie przyłączyły się do akcji strejkowej.

PABJANICE I OZORKÓW

W miejscowościach tych strejk trwa w całej pełni. Nie zanosi się na to, by robotnicy mieli częściowo podjąć pracę.

ZGIERZ

Firma Poselt, której robotnicy są podobnie nastroszeni jak w Niciarni od początku nie strejkowała. W dniu dzisiejszym podjęto pracę jeszcze w kilku innych firmach. Tow. akc. Borst dotychczas nie pracuje.

OSTRY STREJK

W dniu dzisiejszym robotnicy nie rozpoczęli jeszcze ostrego strejku w tych firmach, gdzie akcja strejkowa trwa w całej pełni.

ZEBRANIA DELEGATÓW

W obu związkach „Praca” i klasowych odbywają się zebrania delegatów, którzy radzą nad dalszą taktyką strejkową. Wśród robotników panuje podniecenie.

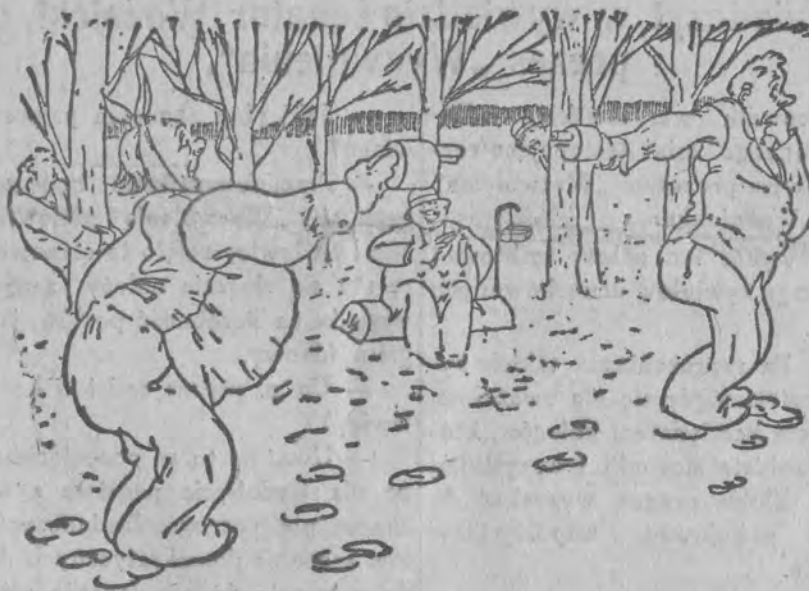
CH. D.

Zebranie delegatów w związku chrześcijańskim odbędzie się o godzinie 4-ej.

POSEL HARASZ

wyjechał w południe do Warszawy.

Warszawski pojedynek „polityczny”.



— Strzelaj pan prędzej!.. Wszak pan doskonale wie, że pistolet jest nienabity.

Stany Zjednoczone zrzekną się pewnej części długów francuskich.

Paryż, 1 grudnia
Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Minister skarbu Clementel oświadczył dziś przedstawicielom prasy, że sekretarz stanu Melon w rozmowie z posłem francuskim Melonem oświadczył, iż Stany Zjednoczone gotowe są zrzec się pewnej części procentów od długów francuskich w Ameryce.

Minister skarbu dodał, iż istnieje nadzieja, że Stany Zjednoczone zrzekną się również okazałej sumy francuskich długów wojennych.

Choć powyższe enuncjacje były zakomunikowane dziennikarzom w formie poufnej, to jednak zostały one podane przez dziennik nacjonalistyczny „Liberte” I. A.

POMYŚLNY ROZWÓJ STOSUNKÓW ANGIELSKO-FRANCUSKICH.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Paryż, 1 grudnia.

W kołach politycznych żywo komentują ostatnią rozmowę ambasadora angielskiego w Paryżu z premierem Herriotem.

Stanowisko pewnej części prasy francuskiej w sprawie konfliktu angielsko-egipskiego podawane jest surowej krytyce w Londynie i dlatego rząd angielski czuł się zmuszony wyjaśnić rza-

dowi francuskiemu swe stanowisko, i stwierdzić, że nie może być mowy o zmniejszeniu wpływów angielskich na Wschodzie.

Naogół, jednak rząd Baldwin jest bardzo zadowolony z neutralnego stanowiska, jakie rząd Herriota zajął w konflikcie angielsko-egipskim.

Niektórzy politycy podkreślają, że rząd angielski zapewne już przy najbliższej okazji postara się uwydatnić swą wdzięczność Herriotowi.

Stanie się to być może już na najbliższej sesji Ligi narodów.

„Petit Parisien” wskazuje, iż stosunki angielsko-francuskie kształtują się na razie bardzo pomyślnie, co przyczyni się do uregulowania palących spraw europejskich. I. A.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA KOLEI NIEMIECKICH.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Berlin, 1 grudnia.

Niemieckie towarzystwo kolei państwowych otrzymało pożyczkę amerykańską w sumie 15 milionów dolarów.

Pożyczka ta nie będzie na razie wyzyskana a pozostanie do dyspozycji wyżej wymienionego towarzystwa dla ewentualnego pokrycia niedoboru. H. Z.

Anglja nie chce banków niemieckich.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Londyn, 1 grudnia.

„Financial Times” omawia sprawę otwarcia banków niemieckich w Anglii.

Koła finansowe łączą tę sprawę ściśle z możliwością otwarcia filii banków angielskich w Niemczech.

Na razie otwarcie banków angielskich w Niemczech jest niemożliwe choćby ze względu na zbyt wysokie podatki.

W rezultacie prasa stwierdza, iż sprawa ta na razie nie jest aktualna. E. S.

RZĄD JAPONSKI WSTRZYMUJE RATYFIKACJĘ PROTOKÓLU GENEWSKIEGO.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Londyn, 1 grudnia.

Z Waszyngtonu donoszą, iż rząd japoński nie przedstawi wcześniej do ratyfikacji parlamentowi protokołu genewskiego, póki parlament angielski nie podejmie decyzji co do ratyfikacji tego protokołu. E. S.

CASINO

Dziś powstanie premiera.

ODEON

„QUO VADIS?...”

Podług powieści HENRYKA SIENKIEWICZA

W rolach głównych: Emil Jannings i hrabianka Rina de Liguoro

Początek seansów o godz. 4 po poł.

Rozkład partii faszystowskiej. Giolitti „kombatlanci” przeszli do opozycji

We Włoszech powstaje nowa potęga: „centrum mieszczańskie”.

Rzym, w listopadzie.

Od czasu zamordowania deputowanego Matteotiego sytuacja wewnętrzna Włoch stale się pogarsza.

Ataki prasy opozycyjnej wzmacniają się, a kociół antyfaszystowski wręcz może w każdej chwili spowodować nowy wybuch.

Wszyscy jednogłośnie oświadczają, że zbliża się koniec faszyzmu.

Ale jest to dopiero początek końca, gdyż obok wzmocnienia się opozycji rozpoczyna się powolny i systematyczny rozkład partii faszystowskiej.

Święto masy faszystów na Rzym było tego najlepszym dowodem.

Sama manifestacja, aczkolwiek urządzona z wielkim nakładem sił i mająca wykazać nie tylko przed opozycją włoską, ale przed całym światem potęgę faszyzmu uwydatniła raczej, wszystkie wewnętrzne tarcia w łonie faszyzmu, i w końcu przyczyniła się do oderwania się od partii faszystowskiej pokaźnej liczby jej dotychczasowych zwolenników, b. uczestników wojny t. zw. kombatlantów

Zaraz po zamordowaniu Matteotiego kombatlanci wyrazili swe niezadowolone z rządów Mussoliniego i na swym kongresie w Assisi powzięli rezolucję, domagając się ukarania gwałtów oraz powrotu do normalnych stosunków ustawodawczych.

Mussolini jednak sobie zlekceważył wszystkie żądania kombatlantów i przez to powiększył zastęp swoich przeciwników.

Ze opozycja czuje się obecnie już dość silną mogą świadczyć jej ostatnie wystąpienia antyfaszystowskie. Kilku wybitnych posłów faszystowskich ostatnio zrezygnowało ze swych mandatów, nie chcąc się solidaryzować z polityką gwałtów Mussoliniego.

Największym jednak ciosem dla dyktatora faszystowskiego jest przejście zdecydowanej opozycji deputowanego Giolittiego wraz z pozostałymi członkami jego klubu parlamentarnego w liczbie 5.

Dla niejednego przejście 5 czy też 6 posłów do opozycji może się wydawać zdarzeniem politycznym nie mającym żadnego znaczenia ani wpływu na dalsze

„Wyzwolenie” będzie dążyć do utworzenia jednolitego frontu lewicy.

Tak oświadczył w wywiadzie senator Woźnicki, nowy prezes „Wyzwolenia”.

Spółpracownik warszawskiego „Expressu Porannego” miał następującą rozmowę z nowym prezesem „Wyzwolenia” senatorem Woźnickim:

— Czy wybór ten należy traktować jako przewagę żywiołów umiarkowanych w klubie?

— Nie. Za reprezentanta takich żywiołów bowiem nigdy się nie uważałem. Raczej byłem kandydatem kolegów, którzy moje osobiste stosunki z wszystkimi członkami klubu pragną wyzyskać do stworzenia pokojowego współżycia w stronnictwie.

Kontrkandydatem moim był poseł Rudziński, którego ideologię, jak również plan sanacji wewnętrznych stosunków w klubie podzielałem. Będę się też starał pozyskać jego współpracę w zarządzie naszego ugrupowania.

Zresztą wybór ten jest dla mnie niespodzianką, ze względu na to, że jestem senatorem. Opierać się też będę w klubie na wszystkich żywiołach, które, ze względu na swe wartości indywidualne i ideowe będą mi pomocne w pracy.

Wielu przecież funkcji, jako senator, sam spełniać nie będę w stanie. Dotyczy to przede wszystkim przemawiania z trybuny sejmowej i zasiadania w komisjach.

kształtowanie się stosunków parlamentarnych.

W tym wypadku jest jednak zupełnie inaczej, stary i wytrawny polityk Giolitti od czasu otwarcia parlamentu faszystowskiego zajmował stanowisko wycofujące i bacznie obserwował kształtowanie się stosunków politycznych we Włoszech.

Jeżeli więc teraz zdecydował się przejść do opozycji, jest to najlepszym dowodem, iż zbliża się upadek faszyzmu na którego gruzach pragnie utworzyć swój własny gabinet.

W ślad za Giolittim poszedł również Orlando, który 21 listopada głosował za votum nieufności dla rządu.

Opozycja motywuje swój bojkot parlamentu mordem Matteotiego oraz represjami prasy opozycyjnej.

— Jaki plan zamierza p. prezes rozwinąć?

— Przedewszystkiem będę zdążył do tego, aby „Wyzwolenie” ponownie w sejmie i na lewicy zajęło to stanowisko, które mu się słusznie należy zarówno ze względu na liczebność posłów, jak i program ideowy.

— Co p. prezes sądzi o konsolidacji lewicy?

— Uważam to za posunięcie niezbędne dla wydobycia państwa z obecnego chaosu politycznego. Zjednoczenie żywiołów szczerze demokratycznych doprowadzi wreszcie do rozwiązania sejmu i do przeprowadzenia nowych wyborów.

— Jeszcze jedno pytanie. Czy p. prezes mógłby określić stosunek do swego poprzednika, obecnego ministra.

— Mówi pan zapewne o ministrze Thugucie? Wszak prawda?

— Tak jest!

— Mój osobisty stosunek do p. Thugutta oparty jest na długoletniej przyjaźni i znajomości jego wielkiego talentu.

— Uważam sobie za zaszczyt — kończy p. wicemarszałek Woźnicki swe ciekawe wyjaśnienia — że będę piastował godność, którą p. Thugutt przez dłuższy czas zajmował w klubie.

Giolitti, który przeszedł do opozycji nie zgodził się jednak w tym wypadku z poglądem opozycji i wykazał że nawet w parlamencie faszystowskim można przemawiać przeciw faszyzmowi.

Mussolini co prawda doskonale ocenia obecne przemiany życia politycznego we Włoszech i wie dobrze, że tworzy się nowa siła „centrum mieszczańskie”, które niezadługo stanie się potęgą zdolną do obalenia faszyzmu, ale opozycja ta jest już zbyt silna, by mógł ją zgładzić z powierzchni.

Dlatego będziemy zapewne w najbliższym czasie świadkami zaostrenia się walk partyjnych, w których nie małą rolę odegra nowy przewodca opozycji — Giolitti.

L. Z.

Planowany przewrót sowiecki w Jugosławii.

Polska Agencja Telegraficzna.

Białogród, 1 grudnia.

Tutejszy dziennik „Polityka” donosi z Wiednia o wykradzeniu ważnych dokumentów z tamtejszego poselstwa sowieckiego, przyczem dodaje, że dokumenty te dotyczyły pertraktacji, prowadzonych przez Radicza z III międzynarodówką, a zmierzających do zaprowadzenia ustroju sowieckiego w Jugosławii, oderwania Chorwacji i wprowadzenia ogóln. zamętu w Europie środkowej, celem ustalenia tam wpływów Moskwy.

Według informacji tego dziennika wynika, że rewolucja miałaby wybuchnąć w Jugosławii w końcu stycznia 1925 r., t. j. w przededniu wyborów, a jednocześnie dokonane zostałyby zorganizowanie napadów band macedońskich na terytorium południowej Serbji.

Dziennik stwierdza, że sowieci za pośrednictwem swego poselstwa w Wiedniu dostarczają środków pieniężnych Radiczowi oraz jego agentom w Serbji, Jugosławii i Albanji.

W związku z powyższymi danymi, dziennik zamieszcza opinię jednego z ministrów, który oświadczył: Moskwa jest w błędzie, jeżeli sądzi, że ruch Radicza jest tak potężny, by mógł wstrząsnąć królestwem S. H. S. Rząd przedsięwzięcie niezbędne zarządzenia; wszyscy stojący pod zarzutem zbrodni; przeciw bezpieczeństwu państwa, będą oddawani pod sąd.

W razie ujawnienia karygodnej pobłażliwości niektórych sądów okręgowych rząd byłby zmuszony do wprowadzenia w drodze ustawodawczej zmian w sprawie nieusuwalności sędziów i zmian w konstytucji.

POGŁOSKA O RZEKOMEJ INTERWENCJI POLSKIEJ W SPRAWIE EGIPCY.

Genewa, 1 grudnia

Wobec pogłosek, jakoby delegacja polska w Lidze narodów zamierzała poprzeć sprawę Egiptu przed forum Ligi, oświadcza sekretarjat Ligi narodów, że dotąd delegacja polska nie przedsięwzięła w tej sprawie żadnego oficjalnego kroku. Faktem jest, jak się dowiadujemy z kół Ligi, że delegacja perska nosi się poważnie z tym zamiarem. Persja, jako jedyna reprezentantka świata muzułmańskiego w Lidze narodów, nie może pozostawać obecnie obojętna wobec kwestji egipskiej.



— W tym miesiącu całujesz już czwartą służącą.
— Czyż to moja wina, że co tydzień przyjmujesz nową?

Koleje pod terrorem „kiciarzy“

Z kradzieży kolejowych utrzymuje się wiele rodzin, a policja, jak dotąd, w walce z „kiciarzami” jest bezsilna.

Już oddawna należało poruszyć sprawę licznych a codziennych kradzieży transportów kolejowych na wszystkich liniach kolejowych.

Pociągi, wożące ładunek w otwartych wagonach np. węgiel, okradane są stale i ani jeden pociąg nie dojdzie do miejsca przeznaczenia, by po drodze nie skradziono kilku lub kilkunastu tysięcy klg. węgla. Któż dokonywa tych kradzieży? Synowie i ojcowie rodzin zamieszkałych w pobliżu torów kolejowych. Czy z powodu nędzy? Nie. Z kradzieży tych utrzymują się liczne rodziny, które uczyniły sobie z tego proceder i żyją nawet dość dostatnio.

Węgiel kradziony sprzedaje się w okolicy całej nieomal ludności, która jest również bogobojną i bierze udział w życiu społecznym w związkach, stowarzyszeniach itp.

Nikt złodziei węgla nie nazywa po imieniu, kradzież ta bowiem nie jest uważana za przestępstwo, a nabywcy tegoż węgla nie są bynajmniej pasarami.

Złodzieje ci nazywani są „kiciarzami” i nazwa ta jest równoznaczna z nazwą szewc, kowal itp. Nabywanie węgla od „kiciarzy” jest równoznaczne z nabywaniem tegoż artykułu w legalnym składzie o tyle korzystniejsze, że węgiel u „kiciarzy” jest tańszy niż w składzie i waga nieraz prawie podwójna, bo na oko.

SLUŻBA KOLEJOWA WOBEC KRADZIEŻY.

Slużba kolejowa bardzo rzadko występuje przeciw „kiciarzom”, którzy z tego powodu stali się wprost bezczelni i kradną w obecności tej służby. Kradzieże te dokonywane są bądź przez pojedyncze wypadki do wagonów węglowych,

bądź też zbiorowo. Całe mrowie „kiciarzy” oblega poszczególne wagony i zrzuca węgiel, który następnie, w oczach ludności, jest zbierany i znoszony bądź zwożony na wózkach do domów.

Jeżeli któryś z sumienniejszych pracowników kolejowych usiłuje „kiciarzom” przeszkodzić, sypie się na niego grad kamieni, czy kawałków węgla. Dyrekcje kolejowe nie obmyślają w tej sprawie żadnych środków obronnych, bo i trudno tu je stosować, skoro ludność okoliczna, w przeważającej większości, kradzieże te toleruje i bierze w nich pośredni udział. Dyrekcje kolejowe w danym wypadku ograniczają się do perjodycznego wysyłania do urzędów policyjnych t. zw. kartogramów, zawiadamiających o kradzieżach.

POLICJA JEST BEZSILNA.

Policja w takich warunkach jest bezsilna, nikt bowiem nie będzie świadczył przeciw „kiciarzowi”, gdyż ten jest jego sąsiadem i dostawcą taniego opału i świadcząc przeciw niemu, musiałby jednocześnie potępić siebie. Przeto tylko te wypadki dostają się do sądów, kiedy „kiciarz” zostaje schwytany na gorącym uczynku przez patrol policyjny, a wypadków tych jest niezmiernie mało. W dodatku sądy tak łagodnie obchoǳą się z „kiciarzami”, że kary te, przeważnie pieniężne, nie odstrasżają nikogo.

A tymczasem władze kolejowe winny obmyśleć jakieś środki przeciwdziałania, by kradzieże te uniemożliwić, choćby w postaci drzwi przy wagonach węglowych, zamykanych z wierzchu na zamki. Nie chodzi już o unikanie strat materialnych choć i to jest niezmiernie ważne ile o przeciwdziałanie ogólnej demoralizacji.

Parada kalek wojennych w Paryżu.

Tegoroczny przemarsz kalek z okazji rocznicy zawieszenia broni chwycił widzów paryskich swoją powagą i zarazem całością wzruszającą. Na wózkach i na szrudziach płynęli ludzie pozbawieni rąk, nóg, ociemniałi itp. w liczbie 25 tys.

Maszerowali polami Elizejskimi, przez plac i most Zgody, pod pałac prezydenta Francji, — gdzie w ciszy i porządku złożyli petycję o podwyższenie im pensji inwalidzkiej.

Publiczność w skupieniu i z obnażeniami głowami przypatrywała się pochodowi. Prezydent Rzeczypospolitej, marszałkowie, generalicja i ministrowie w cylindrach stawili się pod łukiem Tryumfalnym dla złożenia hołdu Nieznanemu żołnierzowi i Francji. Zabrzmiaty surmy i fanfary przy składaniu wieńców.

Jednocześnie zastukały o twarde bruk kule inwalidów, maszerujących w karnym szeregu. Maszerowali cicho i spokojnie. Szły z nimi ich żony, niektóre dźwigiły swoich mężów na plecach.

Na Quai d'Orsay pochód stał godzinę. Prezydent oznajmił inwalidom, iż wyznaczył specjalną komisję, która oparć się podwyżkę ich pensji.



„Dziewczę z karuzeli“

w Lunie

jest obecnie tematem rozmowy całej Łodzi.

Widmo nędzy i głodu zaćmiło mu umysł.

Zredukowany urzędnik państwowy dostał ataku furji i zniszczył urządzenie swego mieszkania.

Prawo do pracy będące najbardziej zasadniczym prawem człowieka, jako dającym prawo do bytu zostało obecnie w Polsce wskutek panującego kryzysu gospodarczego przekreślone w stosunku do setek tysięcy ludzi.

Straszne są tragedje tych ludzi — którzy nagłe pozbawieni pracy stają w obliczu nędzy i głodu dla siebie i swych żon i dzieci.

Nieszczęście to pozbawia nawet ludzi chęci do życia, a nawet doprowadza ich do warjacji.

Taki straszny los spotkał Leona Szczęsnego zredukowanego urzędnika izby skarbowej, który nagie dostał ata-

ku furji i zaczął niszczyć sprzęty domowe i rzucać naczyniami kuchennymi na domowników.

Grad talerzy, kubków, garnków posypał się na domowników, którzy przed tym strasznym atakiem skryli się do sąsiedniego pokoju.

Gdy domownicy opuścili ten pokój Szczęsny począł łamać meble, rozbijać lustra i szyby, aż w końcu otworzył okno i zamierzał wyskoczyć na podwórze; na szczęście spostrzegli to krewni, którzy rzucili się na furjanta, obeszli go.

Furjantowi udzielił pomocy lekarz kasy chorych.

Papieros papierosowi nierówny.

Wyroby b. fabryk prywatnych są nabywane po cenach 100—150 proc. wyższych od nominalnych.

Ostatnio w handlu tytoniowym wytworzyła się spekulacja wyrobami tytoniowymi pochodzącymi z produkcji fabryk prywatnych, których zapasy przechowywane były w celach spekulacyjnych przez hurtowników.

Papierosy te sprzedawane są po ce-

nach 100—150 proc. wyższych od cen tych samych gatunków pochodzących z produkcji monopolu tytoniowego i są poszukiwane przez palaczy.

Fakt ten świadczy dobitnie o jakości wyrobów monopolowych.

Horoskopy atmosferyczne na czwartek.

Burza w radzie miejskiej.

Porządek dzienny czwartkowego posiedzenia rady miejskiej jest wyjątkowo obszerny i gdyby miałby być całkowicie wyczerpany, rada musiałaby radzić dwa nacie godziny i to przy powstrzymaniu się od gadulstwa a poprzestaniu na rzeczowych wywodach.

Ze tak jednak nie będzie tego nie trzeba dowodzić — dwa lub trzy punkty porządku dziennego zostaną załatwione a reszta czekać będzie radzieckiego zmiłowania.

Czekać będzie zadecydowania sprawy kolei elektrycznej Łódź — Rokiciny — Tomaszów, sprawa subwencji dla Ł.

O. F., która od wielu, wielu miesięcy czeka na pomoc finansową miasta, która się tej instytucji bezwzględnie należy, i szereg mniej lub więcej poważnych spraw, mających jednak dla całokształtu gospodarki komunalnej zasadnicze znaczenie.

Posiedzenie czwartkowe będzie a pierwszych punktów porządku dziennego oraz nagromadzonych interpelacji bardzo ożywione a nawet burzliwe, jednakże los większości spraw jak np. pragmatyki, są z góry przesądzone w sensie niepomyślnym dla gospodarki komunalnej.

Jak za dawnych czasów.

Kuszą nas ananasy, banany i orzechy kokosowe.

Nieogładane w latach wojennych wszelkie specjalne zamorskie pojawiły się znów za oknami wystawowymi owocarni i sklepów z towarami kolonialnymi.

Kiście zielonych bananów, rogate ananasy, kosmate orzechy kokosowe przypominają przechodniom, że minęły już te czasy, kiedy kraj nasz oddzielony był od reszty świata niezdołowanym murem chińskim, który uniemożliwiał nam przywóz tych egzotycznych produktów.

Minął już bezpowrotnie przymusowy post i abstynencja od tych nader pojętych owoców.

Niestety, osobliwe te przysmaki „cie-

szą” jedynie oko przeciętnego człowieka, gdyż ceny chociaż niezbyt wysokie, przecież niejednemu nie pozwalają nawet na skosztowanie ich.

A pozatem należy uwzględnić tutaj pewien czynnik psychologiczny: owoce te są pospolicie uważane za „arystokratyczne”, niedostępne dla zwykłego śmiertelnika, to też popyt na nie jest niezbyt duży, mimo ich względnej taniości.

Narazie więc amatorzy egzotycznych przysmaków muszą pocieszyć się tym, że niedługo ukażą się na rynku pomarańcze, które zyskały sobie ogólne prawo obywatelstwa swą taniością, obfitością i... powszechnością.

Jakiemi wieściami powitał nas drugi grudniowy poranek

Otruł się alkoholem. — Fatalny upadek chłopca. — Szofer przejechał szofera. — Co raz więcej wypadków samochodowych. — Nagły skon przy ul. Piotrkowskiej.

34-letni robotnik Karol Zimmer w mieszkaniu własnym przy ulicy Dworskiej nr. 5 wypił tak sporą dozę alkoholu, iż uległ otruciu.

Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu mu pomocy pozostawił go na miejscu.

— Na ulicy Pomorskiej nr. 98 syn robotnicy Alfred Buł upadł tak nieszczęśliwie, iż uległ złamaniu lewej nogi.

Lekarz pogotowia opatrzył chłopca, poczem odwiózł go w stanie osłabionym do szpitala Anny-Marji.

Na podwórzu domu nr. 83 przy ulicy Gdańskiej przejechał przez samochód szofer 27-letni Józef Bartczak,

otrzymawszy ranę tłuczoną w okolicy guza czołowego lewego.

Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz na stacji pogotowia.

Na ulicy Piotrkowskiej nr. 282 przejechał został przez samochód 36-letni robotnik Ignacy Michalski, otrzymawszy rany głowy.

Rannego opatrzone w kasie chorych.

Dziś o 8 rano w mieszkaniu przy ul. Piotrkowskiej nr. 19 zmarła nagle żona kupca Chawa Nachimowiczowa.

Śmierć nastąpiła przed przybyciem lekarza pogotowia, który mógł tylko skonstatować zgon.

Trup zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sądowo - policyjnych.

Zatrucia papierosami w Łodzi.

Monopol tytoniowy wypuszcza pod dawnymi nazwami produkty małowartościowe i szkodliwe dla zdrowia.

Wprowadzenie monopolu tytoniowego i wykup fabryk prywatnych przez rząd wywołał wśród społeczeństwa naszego liczne obawy i słyszeliśmy niejednemu głos sceptyków, który zupełnie słusznie zadawał pytanie, czy zmiana ta nie odbije ujemnie na jakości palonych przez nas papierosów. Kto zna niezdarnie poruszanie się naszej maszyny państwowej oraz kto zna biurokratyczną bezmyślność i niedbalstwo, panującą w instytucjach i przedsiębiorstwach prowadzonych przez rząd, ten musiał od razu wyjawiać swą wątpliwość i niewiarę w dobroć produktów wytwarzanych przez monopol państwowy. Nie jesteśmy ślepyimi zwolennikami gospodarki indywidualnej i nie zamykamy bynajmniej oczu na liczne minusy, przedsiębiorstw prywatnych, ale jednak musimy przyznać, że produkcja oparta na wolnej konkurencji i zasadach dobrze pojętego spółzawodnictwa jest zawsze korzystna dla konsumenta. Natomiast produkcja państwowa, a szczególnie monopolowa nie liczy się zupełnie z utyskiwaniem odbiorców a będzie jedynym i wszechwładnym panem na rynku tytoniowym, zasypie kraj najgorszymi wyrobami, które mimo to znajdują licznych nabywców i konsumentów.

Przewidywania sceptyków, którzy nie wierzyli w dobroć papierosów dostarczanych przez monopol państwowy, sprawdziły się co do joty. Wyroby fabryk prywatnych, które zostały jeszcze w składach, były rozchwytywane przez publiczność i wytworzył się nawet swego rodzaju pasek na papierosy wyprodukowane w fabrykach prywatnych przed ich zmonopolizowaniem. Obecnie jednak zapas papierosów tych jest już na wyczerpaniu i konsument krajowy jest zdany na łaskę i niełaskę monopolu tytoniowego.

Jestem sam nałogowym palaczem i przez długie lata paliłem stale „Ferwory” fabryki Szerewskiego, nie mając nigdy powodu do narzekania na papierosy tej marki. W tych dniach kupiłem jak zwykle kilka paczek tych papierosów, których opakowanie po przyjęciu fabryki przez monopol zupełnie się nie zmieniło i jedynie różni się tem, że pudełko jest zalepione czerwono-białym znaczkiem z orłem państwowym. Jakież było moje zdziwienie, gdy po wypaleniu tylko jednej sztuki poczułem w ustach obrzydliwą gorycz, która doprowadzała mnie niemal do mdłości. Myślałem, że to moje osobiste wrażenie, że niedomagania pochodzą z innej jakiejś przyczyny.

Ale nie! Tego samego dnia dowiedziałem się, że mój kolega również odczuł na własnej skórze dobrodziejstwo reformy i zatrił się papierosami monopolowymi, dostał zawrotu głowy, a nawet omdlał, tak że musiano doń wezwać lekarza.

Jak się dowiadujemy wypadki takie zdarzają się coraz częściej i jako jedyny ich powód podają lichy gatunek tytoniów, z jakich są wyrabiane papierosy monopolowe.

Powtarzam, że spodziewaliśmy się wszyscy pogorszeniu wyrobów tytoniowych z chwilą przejścia całej produkcji przez monopol państwowy. Nasze obawy zwiększyły się jeszcze po udzieleniu nam pożyczki włoskiej pod zastaw całego majątku monopolu i pod warunkiem zakupywania pewnej ilości surowca we Włoszech, gdzie jak wiadomo tytuń, szczególnie gorsze jego gatunki, nie odznacza się szczególną dobrocią i nie odpowiada smakowi naszych palaczy. Spodziewaliśmy się z tych papierosów, ale nie przypuszczaliśmy, nigdy, że rząd będzie nam dostarczał produkt tak okropny i szkodliwy dla zdrowia.

Rozumiemy, iż dyrekcja monopolu tytoniowego, chcąc zadowolnić palaczy przyzwyczajonych do pewnych gatun-

ków papierosów, zarządziła wypuszczenie papierosów zaopatrzonych w dawną etykietę i pod dawnymi nazwami jak „Ferwor”, „Grand-Prix”, „Markiza”, itp., lecz — powinno się było dać ten sam tytoń lub przynajmniej równego gatunku. Wrzeczywistości jednak dano inne znacznie gorsze gatunki tytoniu, pozostawiając rzecz najmniej ważną — mianowicie stare opakowania. Jak (donoszą nam z Warszawy palacze tamtejsi również poznali się na różnicy i tłumnie zwracają się do detalistów z pretensją, że sprzedane papierosy są podrobione. Na tem tle powstają liczne zatargi i są one do tego stopnia częste że detalisci zaczynają odmawiać nabycia w hurtowniach nowych papierosów pod starą nazwą.

To samo zresztą dzieje się w całym kraju i musi być nareszcie usłyszane przez nasz rząd i władze monopolowe. Przecież nie wolno uprawiać wobec własnych obywateli procedury, który jest niedopuszczalny, a nawet karany sądownie. Papieros jest tak samo artykułem pierwszej potrzeby, jak żywność i nie wolno obniżać jego jakości, a tembardziej robić nieładne interesy pod skrzydłami firmy państwowej. St.

Kącik dla pięknych pań.

Skóra.

Skóra obecnie cieszy się ogromnym powodzeniem w świecie Mody i jest używana do przybrań i detali w garderobie eleganckiej pani, jak również do całych drewnianych toalety, jak np. kapelusze lub żakiety szkorzane.

Jednym z najmodniejszych i bardzo oryginalnym pomysłem paryskich w tej dziedzinie jest aplikacja ze skóry na sukniach z jedwabiu.

Dawniej przybierano skórą suknie sportowe, albo spacerowe wełniane — dzisiaj jednak uległo to wszystko ogromnej zmianie, przestano już łączyć skórę z automobilem lub sportem i nadano jej obecnie szersze znaczenie.

Szczególniej skórka zamszowa ma ogromne powodzenie i jest używana do strojnych południowych toalet, jej miękkość, śliczne kolory i głęboki mat, który tak harmonizuje z połyskiem jedwabiu zupełnie to usprawniają. Oprócz tego obecna Moda rozmiłowała się w kontrastach, lekkie, jak obłok gazy obszywa się ciężkim futrem, a delikatny jedwab łączy się z solidną grubszą skórką. Efekt tych połączeń jest pełen oryginalności zupełnie odrębnej i bardzo w gustie pięknej pani.

Połączenie kolorów białego z czernią jest zawsze modne i lubiane dla swej szlachetnej wytworności, jest to kombinacja bardzo dystygnowana i zawsze mile widziana.

W jednym z bardzo wytwornych magazynów w Paryżu wystawiono model sukni białej z crepe satin aplikowanej czarną zamszową sorką.

Całe duże kwadraty skóry nałożone są na jedwab i powycinane w środku w różne wzory. Wygląda to wyjątkowo ładnie, a matowa skórka podnosi zalety jedwabiu. Gładkie czarne palto z błyszczącego jedwabiu, ozdobione futrem służy jako okrycie tej pięknej toalety.

Czytajcie

„Republikę”



Gramatyka, proszę państwa, jest to rzecz bardzo mądra, choćby przez to samo, że ma dużo podobieństwa do życia. Gramatyka — to esencja życia to jego najistotniejsza, najtreściwsza fotografia.

W życiu i w gramatyce mamy przypadki. W gramatyce jednak — jest ich tylko siedem, podczas gdy w życiu jest stanowczo więcej. Powyższe jednak nie wpływa bynajmniej na obalenie tego bardziej powyższego.

Przypadki stanowią najistotniejszą część gramatyki, spełniają również tę swoją fantazję w życiu. Życie człowieka można z zupełną łatwością przeprowadzić przez przypadki gramatyczne.

Naprzykład:

Mianownik — kto? — Alfred Bitter, bohater dzisiejszych „Migawek”.

Dopełniacz — kogo? — Alfreda Bittera pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za ukradzenie pieniędzy.

Celownik — komu? Ruchli Linbaum, sprzedającej owoce na Zielonym Rynku.

Biernik — kogo? co — Alfred Bitter bliernik jej pieniądze i wydał niemal wszystko na wódkę.

Wołacz — O, Alfredzie Bitter, załóż tak czynić należy, załóż nieznanie ci jest o, Alfredzie Bitter, siódme przykazanie?!

Narzędnik — z kim? — Z nikim właśnie nie kradł, ale przepił ze swoimi kompanionami.

Miejscownik — o kim? O kim piszę „Migawki”. O Alfredzie Bitterze, który został skazany na 2 miesiące więzienia. Zakop.

Czy kochanka ma prawa żony.

50 letni Gustaw Szajn od lat siedmiu przygarnął do siebie młodą 17 letnią Feliksę Kurnatównę, z którą zamieszkał we własnym mieszkaniu przy ul. Leszno.

Obłubienica w czasach ostatnich straciła dla swego amanta urok, zawierając znajomości, na które ostatni reagował, a w dwóch wypadkach nawet zabrała mu 26 dolarów oraz 100 lirów.

Wobec powyższego Szajn podał skargę do sądu pokoju 4-go okręgu na K., prosząc o ukaranie jej.

Sąd pokoju jednakże uniewinnił pod sądną.

Niezadowolony z wyroku powyższego Szajn podał skargę apelacyjną do sądu odwoławczego który w dniu wczorajszym takową rozważał.

Przewodniczył sędzia Wyżnikiewicz, asystowali sędziowie Moskwa i Raś.

Ze strony poszkodowanego stawał me cenar Henryk Landau, który wnosił o ukaranie podsądnej.

Kurnatówna, trzymając za rękę chłopca, owoc nieszczęsnej miłości, ze łzami w oczach zeznaje, że kochanek się upijał, nie dawał na utrzymanie, nie dawał jej na ubranie, wobec czego zabrała pieniądze, by się ubrać, resztę zaś wydała na jedzenie dla siebie i dziecka.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego, prokurator Stachowski wnosi o zatwierdzenie wyroku pierwszej instancji.

Sąd po naradzie wyrok sędziego pokoju 4-go okręgu zatwierdził, uniewinniając podsądną. (as)

Jakie przedmioty uchodziły w rozmaitych czasach za zbyt kosztowne.

Historja finansów międzynarodowych zna już oddawna rozmaite podatki, nakładane na przedmioty zbyt kosztowne. Bardzo interesujące studjum w tej sprawie ogłosił wyższy urzędnik farnouskiego ministerjum skarbu, p. Courtray. Pierwsze zakazy luksusowe zaprowadziła Sparta. Lysurg nie pozwalał posiadać mebli, których właściciel nie sporządził własnoręcznie z drzewa i to zapomocą piły i siekiery. Jedzenie wolno było okraszać tylko solą. Za wypicie szklanki wina bez pozwolenia lekarza groziło karą śmierci.

W 1795 roku Anglja nałożyła na puder do włosów osobny podatek, który został zniesiony dopiero w 1870 roku.

W Anglii i w Portugalji każdy właściciel szafy musiał płacić podatek, pomeż posiadanie szafy uchodziło za zbyt kosztowne. We Francji jeszcze w 1760 roku podatek luksusowy płacili ci wszyscy, którzy trzymali kamerdynera, albo innych służących płci męskiej. W 1790 roku Francja nałożyła osobny podatek za noszenie kapeluszy. Jeszcze w 1874 roku chciano nałożyć dwa franki podatku za noszenie cylindra. Izba deputowanych przecież nie zgodziła się, na ten podatek, ponieważ cylinder był tem nakryciem głowy, który po miastach najczęściej się spotykało. W 14 wieku noszenie koszuli uchodziło za zbyt kosztowne, a jeszcze w 15 wieku zbyt kosztowne było posiadanie chustki od nosa. Dla chłopca francuskiego w 18 wieku zbyt kosztowne było noszenie trzewików drewnianych, zwanych sabotami.



Ex-arcyksiężniczka austriacka porzuciła rodzinę i zbiegła do Ameryki Południowej, gdzie wstąpiła do klasztoru.

Przed kilku dniami doniosły dzienniki, iż jedna z austriackich arcyksiężniczek imieniem Asunta, córka Leopolda Salvatora, zbiegła potajemnie z domu rodzicielskiego w Barcelonie i udała się do Rio de Janeiro, gdzie wstąpiła do klasztoru.

Musił dopiero interwenjować król hiszpański, aby arcyksiężniczka wróciła do Europy, i idąc za swym powołaniem wybrała klasztor bliżej rodziców.

Do zerwania z życiem świeckiem wpłynęły na arcyksiężniczkę fatalne stosunki domowe jej rodziny.

Były arcyksiężniczka Leopold Salvator był typowym księciem krwi, który przez cały ciąg swego życia umiał tylko w mniej lub więcej rozumny sposób wydać swoje apanaże.

Uczył się niewiele, umiał jeszcze mniej, wojskowa karjera nie odpowiadała jego temperamentowi. Jedyną miał pasję — polowanie.

Nie uchodził wprawdzie za znakomitego myśliwego, ale w każdym razie tygodniami wleciał się po leśnych rewirach i od czasu do czasu zastrzelił jakiegoś kozła lub bażanta.

Nie najgorzej grywał także w bridga i taroka, o ile za partnerów miał innych arcyksięży lub członków najarystokratyczniejszych rodzin austriacko-węgierskich.

Wraz z c. k. Austrią skończyły się apanaże, majątki zabrała republika, zostało tylko wspomnienie świetności i nie wielki kapitał, który pozwolił rodzinie arcyksiężniczki dojechać do Barcelony i na jednym z przedmieść tego miasta wynająć czteropokojowe mieszkanie.

Jedna „służąca do wszystkiego” zastępuje niedawną jeszcze cmentarzową lokajów, a obowiązek kucharki przyjął na siebie sam arcyksiężniczka, on jeden z całej rodziny, który rozumie się trochę na kuchni, gdyż podczas swych myśliwskich wypraw wdział jak się przyrządza gulasz i gotuje kartofle.

Można więc wyobrazić sobie, iż kuchnia u arcyksiężniczki nie odznacza się przepychem.

Rodzina arcyksiężniczki najada się dopiero wtedy, gdy znajdzie się w gościach u któregoś z hiszpańskich magnatów. Okazje zaś zdarzają się często, albowiem arystokracja hiszpańska uważa sobie za zaszczyt przyjmować w swych pałacach prawdziwych Habsburgów.

Takie opłakane stosunki domowe natchnęły arcyksiężniczkę do życia klasztornego.

Gwałtowna bowiem zmiana warunków może posłać w duszy pesymizm u znacznie nawet silniejszych istot, niż austriackie arcyksiężniczki.

Co i jak jadać w czasie pracy?

Ludzie, którzy jedzą śniadanie posilne przed rozpoczęciem pracy od pierwszej zaraz godziny, robią więcej, niż ci, którzy pracują naczczo.

Zdawałoby się, że u nas dzisiaj każdy lekarz higienista, fizjolog, każdy rozumny człowiek wie doskonale, co jak i kiedy powinien jest pracownik, a tymczasem dzieje się inaczej.

Przedewszystkiem należy zrozumieć, że obfitość, rodzaj, a nawet pora pożywienia powinny się różnić stosownie do natężenia pracy, jej rodzaju, i trwania. Kowal nie powinien karmić się jak snycerz, kotlarz, jak drukarz, lub krawiec, urzędnik jak murarz lub rolnik. Przy ośmiogodzinnej dzisiejszej pracy nie potrzeba przynosić kosztów i garnków z jedzeniem.

Jeżeli przerwa jest krótka (pół godziny najwyżej) nie można spożywać obiadu, bo ani go się nie strawi dobrze, ani też nie da on narazie sił, lecz ociążałość senna a czasem zawrót głowy. Wtedy należy namydlić i wymyć dobrze ręce, zdjąć bluzy od pracy i przejść do osobnego pokoju, przeznaczanego wyłącznie na jadalnię. Tam można zjeść swe zimne śniadanie popić choćby zimną herbatą.

Jeżeli jednak — a to rzecz najdroższa i najpożądniejsza — można przy ośmiogodzinnej pracy mieć po czterech godzinach dłuższy odpoczynek półtorejgodzinny (tak wyrachowali uczeni i fiz-

jologowie), — wtedy należy zjeść istotny obiad, obfity i posilny, lecz nigdy w pracowni, lecz w domu lub w restauracji. Tam trawi się lepiej, wogóle na duszy, umysł się rozrywa, nowy zasób sił i energii się zjawia.

Ważne jest także jeść pierwsze śniadanie na pół godziny przed rozpoczęciem pracy posilniejsze i obfitsze niż to się dzieje zazwyczaj w Polsce i Francji, a natomiast należy pozbyć się szkodliwego zwyczaju jedzenia rano w warsztacie w pół godziny lub godzinę po przyjeździe do pracowni. Je się bowiem wtedy prędko zabrudzonymi rękami pokarm zakurzony w środowisku zanieczyszczonym.

Doświadczenie pokazuje, że ludzie, którzy jedzą śniadanie posilne przed rozpoczęciem pracy, od pierwszej zaraz godziny robią więcej, niż ci, którzy pracują naczczo mają w żołądku tylko szklaną herbaty. Co ważniejsze, są więcej odporni na choroby, czują się silniejsi, zdrowsi.

Człowiek ważący 70 kilogramów, dla odnowienia żytych tkanek potrzebuje na dobę co najmniej 70 gramów białka zawierającego się w jajach, mięsie, serze, itp. (1 gram na 1 kilogram wagi).

Jeszcze jedna afera walizy dyplomatycznej. Tym razem przewożono w niej kokainę.

Na własnej skórze nie spisałby tego, co przewożono w walizkach dyplomatycznych.

Niejakiego p. Matison, kurjer dyplomatyczny jednego z państw bałtyckich, wpadł na pomysł przewożenia w niej kokainy. Kokainę, w łącznej ilości 25 gr., przewieziono w ten sposób z Niemiec do stolicy owego państwa, a stamtąd, również w walizce dyplomatycznej do Paryża. Tu ją sprzedał zakazanego narkotyku pod

jął się niejaki p. Goldfeld-Zeltin, były oficer niemiecki, później w służbie owego państwa. Honorarium za sprzedaż miała wynieść 10.000 fr. P. Goldfeld-Zeltin zdołał jednak sprzedać zaledwie 3 kg., poczem nastąpiło nieporozumienie między współnikami, w następstwie którego p. Goldfeld denuncjował p. Matison przed jego władzami, które wrociły śledztwo, a skonfiskowaną kokainę odesłały do Niemiec.

Gościnność źle wynagrodzona. Dobra stara panna i źli hrabiostwo.

W mieście Montaban we Francji żyje w siódmym krzyżku panna Astugne de Sancerny.

Przed niedawnym czasem przybyli do niej w gościnę hrabiostwo Goel d'Abzac. Panna de Sancerny była bliską przyjaciółką matki hrabiego i dlatego nie tylko nie zdziwiła się, kiedy hrabia poprosił o dłuższą gościnę, mimo, że w tem mieście miał własny apartament, ale jeszcze oddała jemu i jego żonie własną sypialnię.

Wkrótce przekonana się jednak że długi żywot niekoniecznie uczy znajomości ludzi, gdyż cała zastawa srebrna i sporo kosztowności ulotniły się wraz z hrabią i hrabiną Goel d'Abzac.

Nie było innej rady, jak zwierzyć się ze swych przygód policji która po niedługim czasie aresztowała w Paryżu niemienną parę. Większość zrabowanych kosztowności udało się odnaleźć po różnych sklepach jubilerskich.

Niezwykły rozwód w magnackiej rodzinie węgierskiej.

Żona przyjmuje obywatelstwo rumuńskie, mąż zatrzymuje węgierskie,

by nie stracić dwu wajątków rozdzielonych przez granicę.

O niezwykłym rozwodzie donoszą pisma budapeszteńskie.

Jeden z węgierskich magnatów, członek starodawnego rodu, wniósł skargę rozwodową przeciw swej żonie, z którą przeżył 22 lata w szczęśliwym śladzie małżeńskim. Skoro sędzia ogłosił wyrok rozwiedzona para w najlepszej zgodzie opuściła salę sądową wielce zadowolona z takiego obrótu sprawy.

Powodem rozwodu były niezwykle warunki, jakie wytworzyły się po podziale Węgier.

Magnat węgierski posiada bowiem majątek ziemski wynoszący 6000 morgów. Leży on w tej części Węgier, która przypadła Rumunii. Rząd rumuński obłożył sekwestrem majątek Węgra, 2000 morgów pola rozparcelował między chłopów, a zwrot reszty uzależnił od przyjęcia obywatelstwa rumuńskiego. Dla rozmyślnych względów nie chciał tego uczynić węgierski hrabia, raz dlatego że posiada trzech synów, których chce

wychować na dobrych węgierskich obywateli, a powtóre drugi jego majątek leży na Węgrzech i gdyby przyjął rumuńskie obywatelstwo rząd węgierski zabrały mu dziedzictwo.

Nie pozostało więc nic innego, jak chwycić się podstępny. Majętność położoną w Rumunii przepisał hrabia na swą żonę, która przyjęła obywatelstwo rumuńskie, natomiast sam został obywatelem węgierskim.

W życiu rozwiedzionej pary nie zostały żadne zmiany uznają się dalej za małżeństwo i wcale nie mają zamiaru rozłączyć się mimo formalnego rozwodu.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
CZYTAJCIE
„REPUBLIKĘ”.
 OOOOOOOOOOOOOOOOO

RGJUSZ AR ITONOW.

(164)



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

Jak już mówiliśmy o pobycie Rasputina w Berlinie można sądzić tylko z pozostawionych przezeń korespondencji.

Przebywał w Berlinie jako pasztor holenderski van Menoven. Wszelkie swoje sprawy polecił prowadzić cesarzowej, która zabrała się do tej działalności z wielkiem przejęciem się. Cała niemiecka akcja szpiegowska i destrukcyjna skoncentrowała się... w pałacu carów Rosji.

Ktokolwiek ośmielał się nie przyłączyć się do tej akcji, otrzymywał zakaz bywania w pałacu. Wielcy książęta Mikołaj Mikołajewicz i Dymitr Pawłowicz oddawna już mieli wstęp surowo wzbroniony.

Wkrótce bezwzględny zakaz rozszerzono i na hr. Sumarokowa. Ośmielił się on kiedyś rzec na śniadaniu, gdy cesa-

rzowa ze łzami w oczach wyrażała swą tęsknotę za Rasputinem:

— Całe jego szczęście, że go tu nie ma... Jużby było po nim... Nie spoczne, aż nie zakatrupię tego chama...

— Precz stąd! — ryknęła na to histerycznie cesarzowa — i żebym cię więcej na oczy nie widziała! Gdyby nie względ na Irkę, dawnobyś wisiał za takie powie dzenie!...

Sumarokow wstał i wyszedł w milczeniu.

Tatjana rozplakała się na głos...

— Co ci to, Tanieczka? — rzekła czule cesarzowa — nie przejmuj się tem, co taki głupiec gada... Już go nigdy więcej nie zobaczysz...

— Właśnie dlatego — chciała rzec Tatjana, lecz... zabrakło jej odwagi...

Po śniadaniu cesarzowa napisała następujący list do Rasputina:

„Święty ojczel List twój otrzymałam i serdecznie ci zań dziękuję. Jesteśmy z Anią niezmiernie uradowane, że Wilhelm udzielił ci od razu audjencji i że był dla ciebie tak bardzo uprzejmy. Wogóle Wilhelm to czarujący człowiek, nieprawdaz? Prawdziwy imperator rex, prawdziwy mężczyzna, nie jak... Powiedz mu, że idea

oddzielnego pokoju przenika coraz głębiej w świadomość kół rządowych i że Stuermer i Protopopow pracują w pocie czoła nad doprowadzeniem go do skutku, wiedząc dobrze, że zwolennicy „walki do zwycięstwa” doczekają się kolosalnej klęski, a wówczas rewolucja jest niunikniona... Cieszy mnie bardzo, że Niemcy zabierają się teraz ostro do Anglików. Modlę się teraz również gorąco, jak całe Niemcy: „Gott, strafe England!”

Nickie jest na froncie. Jeździ od odcinka do odcinka i zagrzewa wojska do walki. Musi to, biedak, robić dla zachowania pozorów. Wyobrażam sobie, z jakim trudem mu to przychodzi, bo wiem, że i on niczego goręcej nie pragnie, jak najszybszego zawarcia pokoju z Niemcami.

Serdecznie pozdrów odemnie Wilhelma i poproś go, aby cię copperszej odesłał nam znów zdrowego i całego.

Strasznie nam tu za tobą tęskno. Gdy by nie twoje zapewnienia, że nieustannie modlisz się za nas i przesyłasz nam swe błogosławieństwa, umarłybyśmy chyba z rozpacz.

Dowiedz się, drogi ojczel, czy oni tam w niemieckim sztabie generalnym nie mogą wymyśleć jakiegoś lepszego sposobu

na epidemję w Rosji. Przekonana jestem że to najlepszy środek na definitywne zabicie entuzjazmu wojennego.

Poinformuj także sztab generalny, że ich tajny agent Siefluss von Prinzenreid wpadł w ręce generała Radko Dmitrjewa ale został za moją interwencją zwolniony wkrótce już go ujrzycie w Berlinie. Powita was zdrow i cały i przywiezie pewne tajne dokumenty, które udało mu się dla was wydobyć od Nickie.

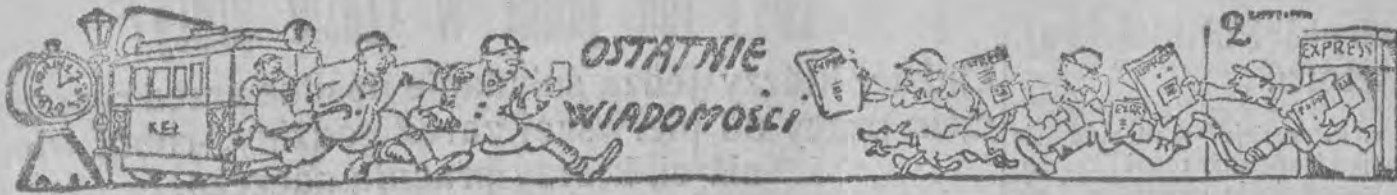
Sumarokowa wyrzuciłam raz na zaw sze. Mikołaja i Dymitra wysłał Nickie na front kaukaski, bo tam podobno grasuje cholera i dzuma, Mój Boże, to byłaby ulga dla nas wszystkich, gdyby więcej nie wrócili. Ja czuję, że oni nam jeszcze kiedyś bardzo zaszkodzą.

Razem z nimi wysłało się pułkownika Gorniakowa, który zgłosił się z raportem oskarżającym Suchomlinowa o zdradę. Co za nachalstwo ze strony jakiegoś tam Gorniakowa!

Alioszeńka, dzięki Najwyższemu, ma się lepiej. Ania go nie odstępuje.

Całuję twe święte ręce
 twoja siostra
 Alix”.

(D. c. n.)



Echa zamachu stanu w Rewlu.

Udział Sowietów w zamachu.

Londyn, 1 grudnia.

Władze estońskie twierdzą, że komuniści otrzymali broń z sowieckiego statku, znajdującego się w porcie rewelskim. Policja skonstatowała, że czwartej części aresztowanych dowiedziano, że są bolszewickimi agitatorami, którzy ostatnio przybyli nielegalnie z Rosji. Niektórzy z nich złożyli zeznania, dowodzące zupełnie wyraźnie udziału trzeciej międzynarodówki w zamachu, który miał na celu zagarnięcie władzy w Estonii.

Fakt, że sowiecki poseł Kobercki przed kilku dniami wyjechał do Moskwy jest w Rewlu uważany za bardzo znamienne. Kobercki był poprzednio sekretarzem Zinowjewa.

Londyn, 1 grudnia.

Według dotychczasowych wiadomości zginęło 5 oficerów, 3 kadetów, 2 żołnierzy, 5 policjantów i 4 osoby z publiczności, czterdzieści osób rannych. Straty komunistów obliczają na 30 zabitych, 20 rannych; aresztowano sześćdziesięciu.

Na zwołanem na dziś wieczorem nadzwyczajnym posiedzeniu parlamentu wyrażono współczucie rodzinom zabitych i ogłoszono stan wojenny.

Przewodniczący Akel powiadomił parlament, że wprowadzić obecny zamach komunistyczny został szczęśliwie

stłumiony, to jednak Estonia nie może się czuć zabezpieczoną przed dalszymi napadami, ponieważ obecna rewolucja była zorganizowana poza jej granicami.

Gen. Laidoner zakomunikował, że otrzymano ważne zeznania od niektórych komunistów.

Jeden schwytany komunistę posiadał dokumenty kurjera bolszewickiego poselstwa.

AGITACJA BOLSZEWIKÓW W EUROPIE.

Berlin, 1 grudnia.

Wybuch rewolucji komunistycznej w Estonii w związku z alarmującymi raportami o planach komunistycznych na Bałkanach i w państwach nadbałtyckich uważany jest tutaj jako niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego.

Partie krańcowe wzięły górę w całej Rosji sowieckiej i ofensywa armii czerwonej uważana jest przez nie za środek do wrócenia społeczeństwa od nieporozumień wewnętrznych. Znaczący sowieccy stosunków twierdzą, że Sowiety zrezygnowały z nadziei zrewolucjonizować całą swą uwagę kierując na ościenną państwa Anglii, Francji i Niemiec, natomiast stawa od północnego do śródziemnego morza.

Usunięcie Trockiego od dowództwa

armii czerwonej uważają tu za usunięcie ostatniej przeszkody do rozpoczęcia agrarnej polityki militarnej.

Trzecia międzynarodówka, która ogłasza oficjalnie, że otrzymała od Sowietów dwa miliony złotych rubli planuje obecnie organizację wojen domowych na Bałkanach na koniec stycznia. — W tym celu chce wciągnąć agrarną partię Radzi i macedońskich rewolucjonistów.

Kiedy Krasin przybędzie do Paryża.

Paryż, 1 grudnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Oczekują tutaj przybycia w najbliższych dniach ambasadora sowieckiego Krasina. Krasin zażądał wiz dla 24 urzędników.

L. A.

Nacjonalistyczne „sztuczki wyborcze”.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Berlin, 1 grudnia.

Od kilku dni nacjonalisci wydają ulotki, w których stwierdzają, iż rząd francuski oświadczył, jakoby Niemcy posiadali zorganizowany aparat wojskowy i mają się w każdej chwili zmobilizować.

Powyzsze ulotki są manewrem wyborczym ze strony nacjonalistów i mają na celu wywołanie dyskusji w przeddzień wyborów na temat zbrojeń Niemiec, co może wpłynąć ujemnie na wynik wyborów dla demokratów.

H. Z.

Benesz jedzie do Wiednia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Wiedeń, 1 grudnia.

Benesz, który udaje się na sesję Ligi narodów do Rzymu wstąpi również do Wiednia i odbędzie konferencję z ministrem spraw zagranicznych Matają.

DR. MATAJA O AUSTRIACKIEJ POLITYCE ZEWNĘTRZNEJ.

Wiedeń, 1 grudnia.

„Neue Freie Presse” zamieszcza wywiad z dr. Matają, austriackim ministrem spraw zagranicznych. Dr. Mataja powie, że będzie się trzymał ściśle traktatu w Saint Germain, ale nikt nie może wymagać, by go chwalił. Co się tyczy stosunku Austrii do państw sukcesyjnych będzie on i nadal serdeczny. Austrija była zawsze pionierką traktatów handlowych, które zresztą mają właśnie dla Austrii wielkie znaczenie. Wszystkie inne plany, przypisywane Austrii są wynikiem fantazji.

Będą się musieli wreszcie przyzwyczaić do tego, że Austrija potrafi oddzielić konieczności gospodarczej natury od niemożliwości politycznych.



Warszawa, 2 grudnia.

PIERWSZE NOT. WARSZAWSKIE.

Dolary 5.16
Londyn 23.94
Paryż 27.90
Belgia 25.53
Włochy 22.46
Wiedeń 7.26

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAW.

Dolary 5.17 i pół—5.17 i trzy czw.

PRZEDGIELDA GDANSKA.

Złoty 105
Warszawa 104.50
Dolary 5.43
Przekazy na Warszawę 5.19

PRZEDGIELDA AKCJOWA.

Bank Dyskontowy 5.40
Bank Sp. Zar. 6.—
Bank Zachodni 1.80
Rudzki 1.03
Lilpop 0.59
Modrzejów 4.10
Ostrowiec 6—6.10
Węgiel 2.60—2.55
Cukier 3.05—3
Zyrardów 11.40 (2 em.)
Nobel 1.60
Częstocice 1.95
Tendencja słaba.

GIELDA LONDYŃSKA.

Londyn, 1 grudnia.

Nowy Jork 463.87
Francja 85.32 i pół
Belgia 93.75
Hiszpania 33.81 i pół
Portugalia 2.31
Holandia 11.49 i pół
Danja 26.47 i pół
Norwegia 31.29 i pół
Szwecja 17.22 i pół

GIELDA PARYSKA.

Paryż, 1 grudnia.

Londyn 85.45
Nowy Jork 18.42
Belgia 90.95
Hiszpania 253.25
Włochy 80.10
Szwajcaria 357.75
Danja 322.50
Holandia 746
Norwegia 273.25
Szwecja 497.50
Rumunia 9.10

GIELDA NOWOJORSKA.

Nowy Jork, 1 grudnia.

Kurs dzienny 3 proc.
Londyn 4.64.00
Londyn 60 dni 4.60.87
Paryż 4.46 i pół
Asterdam 40.39
Berlin 23.80—23.82
Kopenhaga 17.49

NOTOWANIA BAWELNY.

Nowy Jork, 1 grudnia.

Dowóz bawelny do portów Atlantyku i Gofu 103.000, wewnątrz kraju 52.000, wywóz do Anglii 64.000, na kontynent 12.000, loco 23.15, grudzień 22.63—22.65, styczeń 22.78—22.80, marzec 22.17—22.19, kwiecień 23.34—23.34, maj 23.50—23.54, lipiec 23.55—23.58, sierpień 23.17—23.17, wrzesień 22.82—22.82, październik 22.52

Nowy Orlean, 1 grudnia.

Loco 23.00, grudzień 22.23, styczeń 22.96, marzec 23.07, maj 23.29, lipiec 23.29

Mebles stylowe i nowoczesne

— poleca —

w najwykwitniejszym wykonaniu

Józef Zychliński

Zawadzka 9

prawa oficyna, 2-gie wejście — parter.

Ceny przystępne! Warunki dogodne!

Pralnia chemiczna i farbiarnia

damskiej i męskiej garderoby bez prucia

W. Durczyńskiego

u. Brzezińska № 5

Przyjmujemy wszelką garderobę do czyszczenia i farbowania oraz frunki na ramkach. Wykonanie solidne.

Filja Pomorska № 22. 908-7

OKAZJA

Mebles ładne do sprzedania z pokoju stołowego. Wład. ul. Narutowicza (Dzielnia) № 40 n. 2 front. 9919-3

Dr. med. S. Niewiański

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 4 do 8 popoł. Sienkiewicza 34

Lekarz — Dent. M. Urowicz

Zawadzka 19. Przyjmuje od g. dz. 10—1 i od 3—7. 052—8

SZKOŁA TAŃCA

W. LIPIŃSKIEGO — Ewangelicka 17. 3 p. Do grupy grudniowej może się zgłosić jeszcze kilku kandydatów. Zapisanym zechcą pofatygować się po karty wstępu

CIEPŁA

Bielizna (trykotaże) rękawiczki, ponczochoy skarpetki poleca K. Petersilge Piotrkowska 93

BOTY

KALOSZE Ciepłe pantofle. Wyborowa gatunki poleca K. PETERSILGE Piotrkowska 93

Reperuję

bieliznę

wszelką starannie i niedrogo. Ul. Piotrkowska 255, m. 42 l. ofic. 2-e piętro

Przyjmuje suknie do haftu

koralikowego podług najnowszych wzorów. Wykonanie artystyczne. Ceny przystępne.

TRAUGUTA 4

front II piętro 9903 2

OGłoszenia drobne

Kupno i sprzed

Na gwiazdkę! Na II raty i za gotówkę! Łóżka nikielowe wszelkiego rodzaju, krzeselka dziecięce, materace, łóżka polowe, wózki dziecięce daje „Palma” Narutowicza № 36, w bramie na prawo, telefon 85-25.

Zagubiono dokumenty

Zaginął dowód osobisty wydany przez Urząd Gminy Gostynin na imię Wolf Zolna, zamieszkały w Golinie. 977—3

Teatr świetlny

„NOWOŚCI”



Główna róg Piotrkowskiej.

Największa Sensacja doby obecnej!!!

DWA ŚWIATY...

(Arcyksiężniczka i syn „GHETTA”)

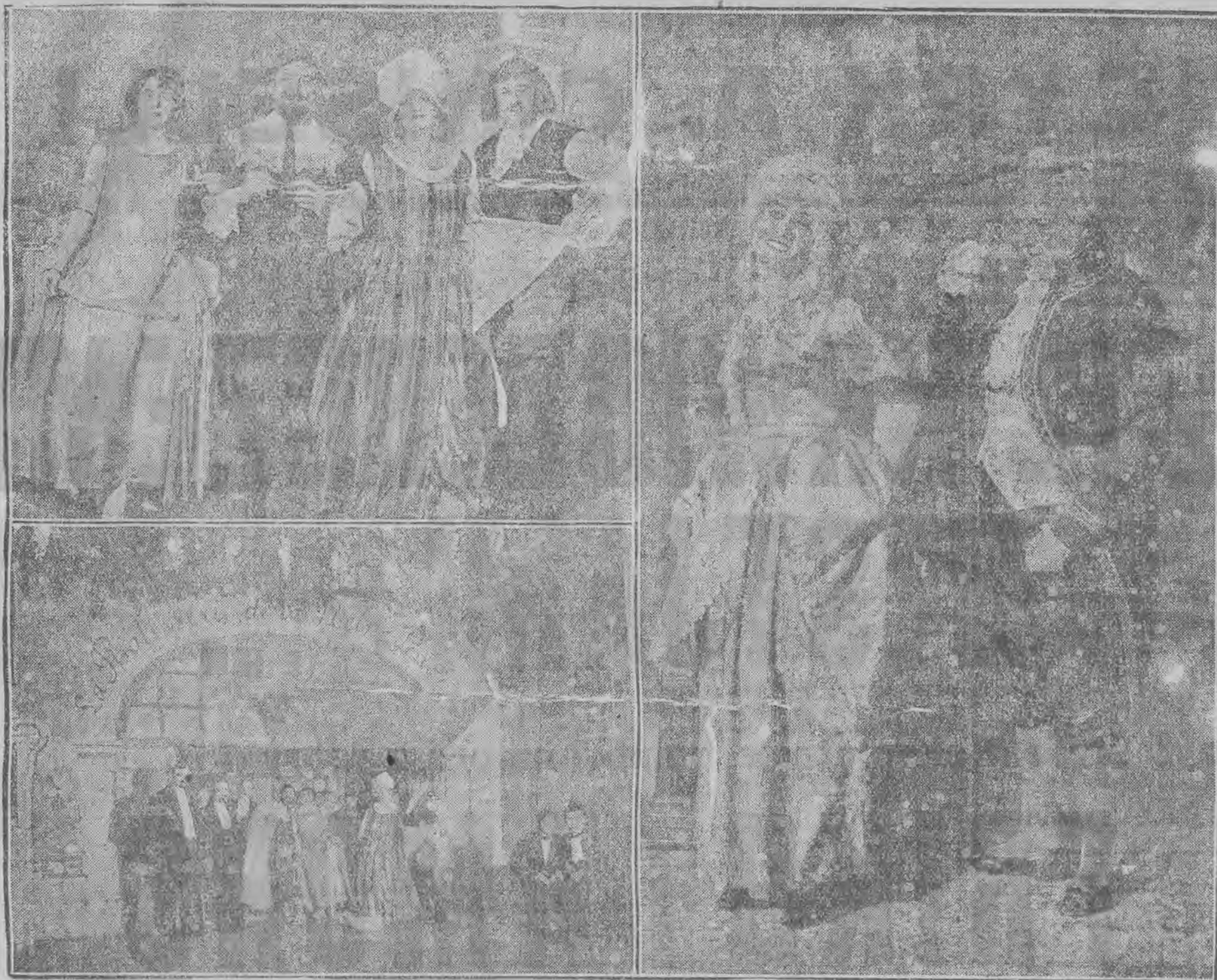
Dramat zyciowy w 10 wielkich aktach na tle prawdziwego zdarzenia — z niedawnej przeszłości. Rzecz dzieje się na dworze cesarskim w Wiedniu i w miasteczku galicyjskim.

Główne postacie:

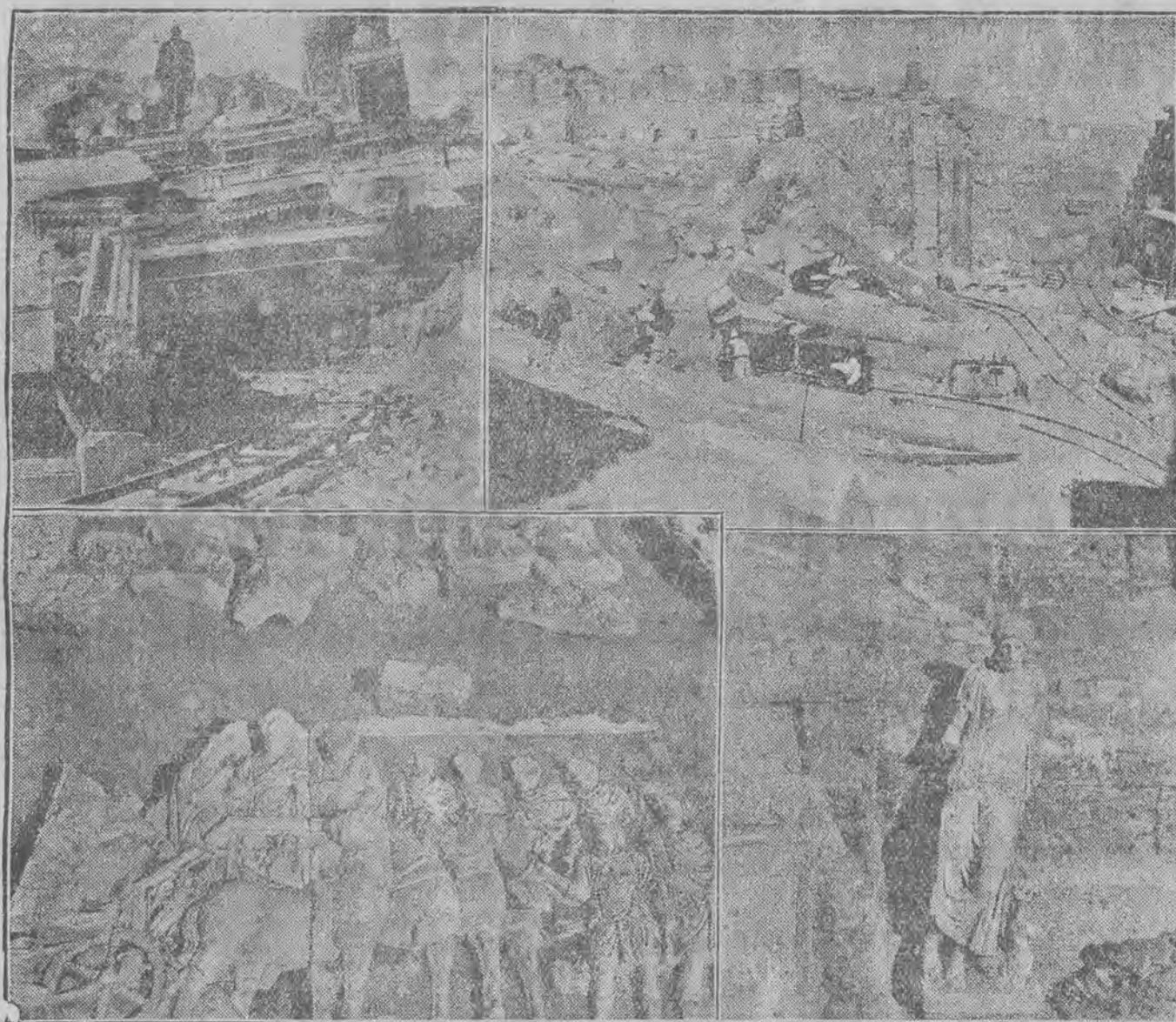
Arcykxiężniczka HENNY PORTEN Syn „Ghetto”, ERNEST DEUTZ

Rabi A. MOREWSKI (artysta trupy wileńskiej)

Głośny wykonawca roli Rabina w sztuce „DYBUK”.



Z dorocznego balu artystów w Paryżu: kostjomy i dekoracje.



Nowe wykopaliska w Trypolitanii, odsłaniające zabytki architektoniczne i rzeźbiarskie starej kultury rzymskiej.

Głosy prasy angielskiej.

Londyn, 1 grudnia.

Dzisiejsze pisma omawiają konflikt egipsko-angielski, przyczem prasa konserwatywna podkreśla, że Anglja nie powinna wobec Egiptu ustępować. Prasa liberalna natomiast radzi rządowi dążyć do jaknajspieszniejszego załatwienia konfliktu.

„Daily Mail” pochwała zarządzenia władz angielskich i stwierdza, że wybuchy złości komunistów zagranicą oraz nieprzyjaciół Anglii są najlepszym dowodem, że zarządzenia te były słuszne i skuteczne. Pismo stwierdza w dalszym ciągu, że Anglja absolutnie nie myśli cofać się z Egiptu i że żadna intryga jej z tej pozycji nie wyprze.

„Westminster Gazette” radzi natomiast rządowi angielskiemu, aby konflikt angielsko-egipski przedłożyła Lidze Narodów. Podróż Chamberaina do Rzymu byłaby doskonałą ku temu okazją.

Ostro krytykował postępowanie rządu angielskiego Mac Donald w mowie wygłoszonej w Porcie Talbot. Stwierdził on, że zarządzeniami w sprawie Egiptu obniżył rząd Baldwina autorytet imperjum brytyjskiego w całym świecie.

Rząd angielski popełnił błąd łącząc ze zrozumiałem i słusznym oburzeniem, wywołanem przez zamordowanie Lee Stacka, szereg kwestji politycznych, których uregulowanie mogło nastąpić jedynie w drodze wzajemnego porozumienia.

Mac Donald nie przyznaje jednak Egiptowi prawa do Sudanu, wyrażając nadzieję, że Anglja zwróci się do Ligi Narodów o przyznanie jej mandatu nad tym krajem.

Pogorszenie się sytuacji gospodarczej w Austrii

Specjalna służba telegraficzna „Expressa”.

Wiedeń, 30 listopada.

Sytuacja gospodarcza Austrii pogorszyła się ostatnio znacznie. Kupcy rozpoczęli energiczną akcję za zmniejszeniem podatków oraz ułatwieniem przyjazdu cudzoziemców do Wiednia.

Organizacje handlowe domagają się również zniesienia przymusu wizowego.

CYRK A. CINISELLI

Czyś widział zmaganie się pogromcy Jacksona

Z 12 KRWIOZERCZEMI BESTJAMI ???

Czyś słyszał eksplozacje bomb humoru z fabryki

FRIKO i AMORS

Czy przejmował cię dreszcz grozy na widok karkołomnych produkcji:

— w „kole śmierci” —

SIOSTR PRINCESS?

Idź do cyrku, a przekonasz się, że

wielki program grudniowy

mógłby być ozdobą cyrku Buscha i Barnuma.

Początek przedstawień o godzinie 8 i pół wiecz.

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — **Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetry (na stronie 10 szpalt), / TEKSTY 40 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 szpalt). NEKROLOGI I NADESLANE: 30 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 szpalt). Zarezerwowane i zasub. po tekście 6 zł. Zamiejscowe 50 proc. Z gran. o 100 proc. drożej. Za termin drak ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poza i wanie pracy 5 grosz. Najmniejsze 50 gr. Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się

Expres wieczorny i Republika łącznie zł. 5.70 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14.

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) o 100 procent drożej.